



## ELŻBIETA ŁAZOWSKA-CWALINA

ur. 1955; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Szkolnictwo, życie codzienne, pasje, zajęcia pozalekcyjne, życie kulturalne, życie sportowe, SKS

### Zajęcia pozalekcyjne

Był Teatr Muzyczny, operetka, hala sportowa, sala gimnastyczna, czyli różne zajęcia z rytmiki, cała masa różnych zajęć dla młodzieży i dzieci. Jak ja byłam w Szkole [Podstawowej nr] 24, nie pamiętam, może to była druga klasa, może początek trzeciej, zapukała pani do drzwi, weszła do sali i zapytała, czy może nam zaproponować lekcje języka francuskiego, zapytała nauczycielki, która prowadziła z nami zajęcia, to była pani Jadzia Pazderska wychowawczyni w 24 szkole. Namówiła sporo dzieci w klasie, na te lekcje prywatne z francuskiego chodziliśmy. Pani była tak kolorowa w stosunku do wszystkich pań nauczycielek, które w szkole się poruszały w kostiumikach szaro-granatowo czarnych, że wrażenie chyba [jest] do dzisiaj. [Miała] kapelusik taki, nie wiem, żółto-czerwono-zielono, po prostu barwny kwiat pojawił się w klasie. I tam chodziłam na francuski przy ulicy Karmelickiej. Dwa razy w tygodniu były te lekcje i tam uczyliśmy się [nazw] zwierzątek, jak się nazywamy i tak dalej.

Na balet nie [chodziłam]. Ja byłam po prostu trudnym dzieckiem, lubiłam się zajmować sama sobą. Mama, ponieważ sama była w harcerstwie, chciała, żebym ja też była w harcerstwie, ale ja nie chciałam być w harcerstwie, byłam parę razy na zbiórkach zuchowych. Ja chciałam być sama ze sobą. Chciałam ten francuski, bo chciałam, natomiast nie chciałam żadnych dodatkowych zajęć. Poza tym musieliby też mnie zaprowadzać, przyprowadzać, odprowadzać, także myślę, że specjalnie nie nalegali. Miałam swój świat. Także tak to wyglądało. Jak rodzice przeprowadzili się, to też już troszkę inaczej, zmieniło się otoczenie, zmienił się świat i mnie się podobała piosenka francuska w związku z tym słuchałam radia i piosenki francuskiej, czytałam książki.

Były organizowane wycieczki do kina, czy do teatru, albo gdzieś [poza miasto] w zależności od tego, w jakim się było wieku, w której klasie. Była wycieczka na przykład do Łańcuta, to pamiętam, do Zamościa, w miarę możliwości, bo to najczęściej były jednodniowe wycieczki, czasami dwudniowe.

Były różne też zajęcia sportowe, SKS-y, chór, zajęcia plastyczne, jeśli ktoś chciał, to

się mógł wykazać, swoje zdolności zrealizować, [wyzwolić] swoje chęci do działania, dużo było zajęć. Nauczyciele byli fajni, niektórzy. Mój szwagier, a wtedy też uczeń Szkoły [Podstawowej nr] 21, tylko o rok starszy ode mnie, na przykład grał na perkusji. Był klub osiedlowy, oprócz tego, że w szkołach [odbywały się] zajęcia, to były kluby osiedlowe, mówiło się klub, może taki dom kultury osiedlowy to był Klub Azory, tam jest obecnie British Council i tam był zespół teatralny, była super nauczycielka, która pracowała z młodzieżą, był no właśnie ten [zespół] muzyczny, także dużo rzeczy można było robić, nie tylko na trzepaku wisieć.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2020-12-08
<b>Rozmawiał/a</b>	Małgorzata Daniłko, Patryk Pawłowski
<b>Redakcja</b>	Małgorzata Daniłko
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"